

TEGO NIE ZNAJDZIECIE W ŻADNEJ GAZECIE!



LISTOPAD/GRUDZIEŃ 2021, SOCHACZEW

NUMER 1 (152)

## ZA ROK MATURA



**Klasa 4ET w świątecznym klimacie**

## OD REDAKCJI

Oddajemy do Waszych rąk numer wyjątkowy. Uznaliśmy, że trzeba podkreślić obecność w naszej szkole przyszłych maturzystów, z którymi za parę miesięcy rozstaniemy się i dlatego postanowiliśmy zamieścić ich pamiątkowe zdjęcia. Każda klasa miała zrobić sobie takie zdjęcie i dodać

do niego krótki opis. Ich foto relacje znajdziecie w tym numerze. Oczywiście to nie wszystko. Co tym razem Wam proponujemy. Wasi młodsi i starsi koledzy i koleżanki próbują swych sił w różnych formach dziennikarskich. Znajdziecie więc na łamach tej gazetki wywiad,

reportaż a także artykuły prasowe na różne tematy. Są również tacy, którzy piszą teksty literackie, opowiadanie fantasy, wiersz miłosny, a nawet skecz kabaretowy. Talenty niektórych zostały już zauważone, docenione i nagrodzone w konkursach pozaszkolnych.

**Milej lektury!**

## W TYM NUMERZE: WYWIADY

- 12-13 **Pisanie to moje hobby**  
- Mateusz Borowski
- 17-19 **Tak chcę być wokalistką**  
- Julia Matczak

## INFORMACJE

- 2 **Czy odbędzie studniówka się?**
- 13 **Co warto obejrzeć i przeczytać w święta**
- 16 **Podsumowanie programu Power w LO**
- 20 **Szkolna szuflada**

## KLASY

- 2 **3ALP**
- 3-4 **Klasy maturalne**

## LITERATURA

- 5-6 **Anorektyczka**
- 7 **Matura** -  
Ewelina Bartosiak
- 8-9 **W imię łowów** -  
Mateusz Borowski
- 10-11 **Licealista na zdalnych**-  
Antoni Koszelak
- 14 **Coraz więcej blizn** -  
Kamila Wuda
- 15-16 **Tango Dziadka**
- 20 **Super Nauczyciel** -  
klasa IVbt
- 20 **Wiersz Miłosny** -  
Wiktoria

## Ale klasa!

W tym numerze prezentujemy głównie klasy maturalne, ale to nie znaczy, że dla pozostałych nie ma w naszej gazetce miejsca. Jest. Z pozostałych jako pierwsza występuje klasa III alp, a to z

3 ALP - klasa medialno - artystyczna - wychowawczyni Grażyna Bolimowska Gajda. Jesteśmy klasą, w której uczą się przeróżni ludzie, jedni posiadają duszę artystyczną, zajmują się muzy-

tej racji, że to ona w większości pisze teksty do gazetki, chociaż nie tylko. Ostatnio znaleźliśmy nowe prężne siły w 2alp i mocno na nie liczymy.

ką, a inni literaturą. Jesteśmy połączeniem bardzo silnych i ciekawych osobowości, które próbują się ze sobą zjednać.



3ALP jest klasą bardzo liczną, bo jest nas aż 31, każdy z nas jest postacią niezwykle ciekawą, mimo że bardzo się od siebie różnimy to łączy nas

jeden cel, skończyć 4 klasę liceum i wspaniale zdać maturę.

## Studniówka odbędzie się?

Maturzyści są pełni optymizmu i mają nadzieję, że po rocznej przerwie studniówka odbędzie się. W minionym roku ze względu na Covid 19 została odwołana. W tym zaplanowano ją na 22 stycznia, a gdyby jednak powiały niekorzystne wiatry, czyli epidemia nie odpuściła, ma zostać przeniesiona na 23 kwietnia 2022.

Tradycyjnie od kilku lat miejscem maturalnej zaba-

wy dla maturzystów Osiemdziesiątki jest Dworek Magnat w Sochaczewie. Zaplanowano imprezę na około 220 osób - w tej liczbie są również nauczyciele. Tym razem ma być DJ Świątek - zrezygnowano z orkiestry. Jeśli chodzi o koszty, uczestnicy zabawy studniówkowej płacą 600 złotych od pary. Pozostałe związane ze studniówkowymi kreacjami pozostają w gestii uczestników i tu jak zawsze żadnych ograniczeń nie ma. Udaney zabawy.

## Postawili na sport!

Klasa III alg to 31 osobowa grupa z wielkimi mózgami i pasjami.

Jesteśmy sportowcami i jego wielkimi fanami. Czasu nie tracimy, zawsze dobrze się

uczymy. Na przerwach rozmawiamy i wspólnie lekcje odrabiamy. Zdalne dużo czasu nam zabrały, mimo to razem się trzymamy.



*Uczniowie klasy IIIalg*

## Budowlańcy

Jesteśmy klasą o profilu budowlanym. Wydawałoby się, że jest to kierunek dla chłopaków, ale nasza klasa łamie te stereotypy. Liczy osiemnaście osób w tym

ośmiu chłopaków i dziesięć dziewcząt.

Wychowawcą jest Krzysztof Łajca. Jest to klasa, w której nie da się nudzić.

Wszyscy się czymś wyróżniają. Każdy jest inny na swój sposób. Jest to jedna z tych klas, którą się lubi albo nie. Nie każdy jest tutaj idealny, jednak każdy daje sobie radę na swój sposób. Każdy stara się uczyć najle-

piej jak może (zdarzają się wyjątki). Klasa dobrze dogaduje się ze sobą i lubi swoje towarzystwo.



*Uczniowie klasy IVbt*

# Jesteśmy fantastyczni!

Klasa 4 at o kierunkach: technik mechanik maszyn i urządzeń i technik urządzeń dźwigowych, liczy 13 fantastycznych chłopaków. Wychowawczynią klasy, jest równie fantastyczna nauczycielka w-f - pani Iwona Pałulska.

Chłopcy realizują swoje pasje na zajęciach i praktykach zawodowych (Schindler i Sarens) oraz w życiu pozaszkolnym.

Po ukończeniu szkoły i uzyskaniu dyplomu



*Uczniowie klasy IVat*

z tytułem technika, mają szansę na otrzymanie ciekawej i satysfakcjonującej pracy zawodowej.

## Logistycy

Klasa IVct - bardzo liczna od początku i w tak dużym składzie dotarli do klasy ostatniej w technikum. Zasłużyli na gratulacje.

Klasy logistyczne w naszej szkole od dawna cieszą się powodzeniem, a to znaczy że uczą się zawodu poszukiwanego na rynku pracy.

Skład klasy mieszany, sporo dziewczyn, a to zawsze ma dobry wpływ na relacje międzyludzkie.



*Uczniowie klasy IVct*



# Anorektyczka



Laura zachorowała 4 lata temu, od 2 lat się leczy i jest pod stałą opieką psychologa

**- Dlaczego przestałaś jeść?**

Ponieważ chciałam schudnąć i szukałam nowego stylu życia.

**Miałaś nadwagę? Byłaś otyła?**

- Nie, zaczynałam dojrzewać i nabierałam kształtów, ale zdecydowanie nie byłam otyła.

**- Jak to się zaczęło?**

- Myślę, że było to w 6 klasie, rówieśnicy wyzywali mnie i wytykali palcami, mówiąc że jestem gruba. Wtedy codziennie stałam przed lustrem i zaczęłam się przejmować.

Chciałam schudnąć, więc zaczęłam szukać jakiś szybkich sposobów na rozwiązanie mojego problemu.

Głodzenie się było jednym z nich, pomyślałam, że to tylko na chwilę.

**Jak wyglądała twoja dieta?**

- Jadałam jak najmniej, zdarzało się że przez kilka dni, nie jadałam nic. Piłam niesamowite ilości wody. Myślałam tylko o tym, żeby nie zjeść za dużo.

Planowałam każdy posiłek i wyliczałam kalorie. Nie mogło być ich za dużo. Wszystko planowałam rano, stawiałam sobie cel, który oczywiście, starałam się spełniać. Jeżeli mi się nie udało, uciekałam w różne samookaleczenia.

**- Czy było to za karę?**

- Tak, jeżeli zjadłam za dużo.

**- Jak to możliwe, że nikt nie zauważył?**

- Staralam się to ukryć. Nigdy nie jadłam obiadu z rodziną, brałam go do siebie do pokoju i chowałam tak, aby na drugi dzień wyrzucić to, co dostałam do zjedzenia.

**- Nie czułaś głodu?**

- W sumie trochę czułam. Zwalczałam te uczucie kawą, wodą bądź gumami do żucia.

**- Jesteś w stanie oszacować, ile kalorii miała twoja codzienna dieta?**

- W najgorszych momentach nie jadłam nic, ale raczej starałam się utrzymać normę 500 kalorii.

**- Często się ważyłaś?**

- Bardzo często. Czasem nawet po 3 razy dziennie: Rano. Po obiedzie. Na wieczór. Aby sprawdzić, czy nie przybyło zbyt wiele.

**- Jak w jeden dzień mogłaś przybrać na wadze?**

- To teraz wydaje się abstrakcyjne, ale gdy jadłam banana wydawało mi się, że on urośnie w moim brzuchu i przybędzie 2 kg. Ta myśl nie dawała mi spokoju.

**- W krytycznym momencie twoja waga spadła do 35kg. Jak wtedy wyglądałaś?**

- Teraz patrzę na te zdjęcia i widzę naprawdę smutną i wychudzoną dziewczynkę. Jej każda kość była widoczna, jej ramiona były widoczne przez koszulkę, która zresztą też na niej wisiała. Wtedy

myślałam że jestem szczęśliwa, że w końcu jestem szczupła, ale nadal chciałam dojść do mojego celu, który zmienił się z każdym kilogramem.

**- Czy twoje otoczenie, rodzice reagowali na Twój wygląd i dlaczego ich nie słuchałaś?**

- Ponieważ rówieśnicy uważali, że wyglądam świetnie. Ładnie. Ja tłumaczyłam sobie to jako nieszczerze i od razu chciałam schudnąć jeszcze więcej.

**- Kiedy dieta stała się problemem?**

- Właściwie kiedy ważyłam 35 kg nie stanowiło to dla mnie problemu. Jednak kiedy zaczęłam tyć i ważyłam 50 kg, zaczęłam zmagać się z depresją.

Zawsze byłam wzorową uczennicą, więc postanowiłam, że moja waga i sylwetka też musi być idealna i wzorowa. Postanowiłam, że wrócę do mojej niezdrowej wagi.

**- Kiedy okazało się że to choroba?**

- Schudłam 10 kg. Trafiłam na dobrą panią psycholog, która była równie dobrym człowiekiem. Za wszelką cenę chciała mi pomóc, i do tej pory to robi. Ona prosto w twarz, trzymając mnie za rękę powiedziała że jestem chora i trzeba z tym walczyć.

*c.d. str. 6*

# Anorektyczka c.d. ze str. 5

- Jaka była twoja reakcja?

- Nie wierzyłam do jakiego stanu się doprowadziłam.

**-Jak wyglądało leczenie?**

Jeżeli trafi się na gorsze przypadki, trzeba udać się do szpitala. Jednak ja znalazłam w sobie siłę, by z tym walczyć. Zaczynałam jeść, od małych porcji. Myślę, że najważniejsza jest psychoterapia i leki.

**- Spotykasz się ze swoją psycholog już od 2 lat. Czy udało wam się dojść do tego,**

**dlaczego zachorowałaś?**

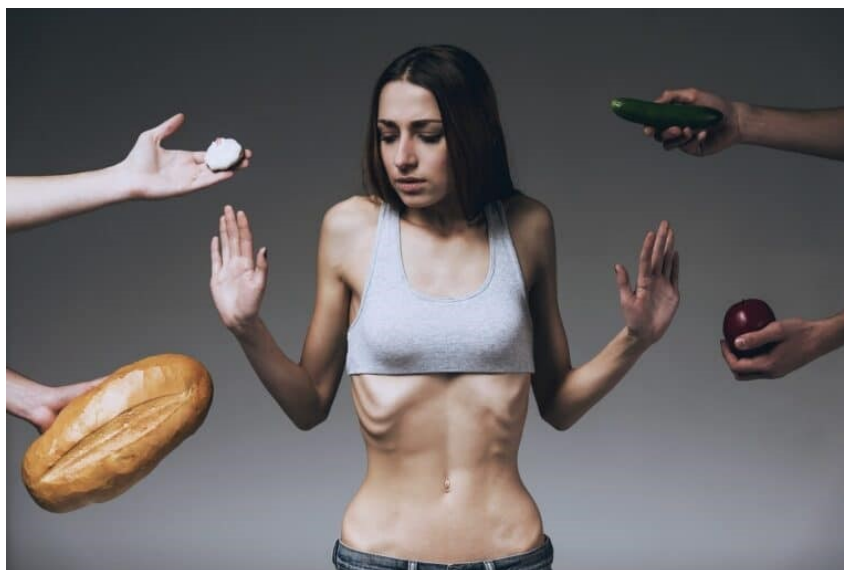
- Myślałyśmy o tym, i wniosioskowałyśmy, że mogły się do tego przyczynić słowa, które usłyszałam na swój temat, ale i mój wewnętrzny perfekcjonizm, chęć bycia idealną.

**- Jaką cenę za to zapłaciłaś?**

- Straciłam 4 lata życia, wtedy kiedy dojrzywałam i powinnam się spotykać z przyjaciółkami, ja tylko myślałam o jedzeniu "dziś za dużo zjadłam"

**- Wiele osób dzieli się swoimi przeżyciami z anoreksją w internecie. Czy ty też to robiłaś?**

- Kiedyś znalazłam taką stronę, na której ludzie pisali swoje odczucia, opisywali życie. Spróbowałam i opisa-



łam swoje przeżycia związane z anoreksją. Ludzie w komentarzach pisali, że bym schudła jeszcze mniej ale szybko z tym skończyłam, bo ociekało to rywalizacją.

**- Jak się dziś czujesz ze sobą? Ze swoim ciałem?**

- Dziś mogę powiedzieć, że jest w porządku. Nie mogę powiedzieć, że jest idealnie, jest okej i nie wyglądałam aż tak źle.

**- Czy to znaczy że chcesz być szczuplejsza?**

- Gdzieś moja podświadomość podpowiada mi, że tak.

**- Jak często odmawiasz sobie jedzenia?**

- Wtedy, kiedy mam problem. Moja choroba wtedy nawraca się, ale zawsze mam

wsparcie rodziny i przyjaciół.

**- Uważasz że da się z tego kompletnie wyleczyć?**

- Chcieć to móc. Jeśli się czegoś naprawdę chce to oczywiście.

Trzeba walczyć i mieć silną wolę.

**- Jakie podpowiedzi możemy przekazać twoim rówieśnikom?**

- Chcę powiedzieć, że nikt nie może nam nakazywać, jak mamy wyglądać, jak się ubierać. Nie powinniśmy się zmieniać dla kogoś. Chcę, żeby takie osoby wiedziały że nie są same. Istnieją osoby które chorują na to samo, tak samo przechodzą piekło.

**- Dziękuję Ci za rozmowę. Dużo siły i zdrowia.**

- Dziękuję

**Na anoreksję choruje - według różnych statystyk - co setna, a może nawet co pięćdziesiąta dorosła osoba (1-2 proc.). U młodzieży zjawisko to jest kilka razy częstsze. Zdarza się nawet raz na 20-25 osób (4-5 proc.). A to oznacza, że średnio na jedną klasę szkolną przypada osoba z anoreksją!**



# Matura

100 dni...

Słowo, które sprowadza się tylko do jednej myśli każdego ucznia ostatniej klasy szkoły średniej - MATURA. To test, który musi przejść niestety większość z nas, aby szkołę ukończyć i rozwijać swą dalszą karierę. Aby dowiedzieć się nieco więcej o planach na dalsze życie, czy też przeżyciach naszych maturzystów kilkoro z nich zostało poproszonych o udzielenie odpowiedzi na pytania związane z egzaminem dojrzałości. Co będą zdawać? Większość naszych kolegów i koleżanek zdecydowało się na rozszerzenie z języka angielskiego (nic dziwnego, gdyż język angielski jest teraz jedną z najlepszych umiejętności, która pomaga nam przede wszystkim w komunikacji między ludźmi. Niektórzy wybrali też mniej spodziewane przedmioty takie jak: francuski czy też fizyka, biologia i matematyka -

która cieszy się większym zainteresowaniem wśród uczniów niż język ojczysty-polski. Emocje towarzyszące tym wyborom są różne, a ścieżki studiów w większości powiązane z aktualnym kierunkiem klasy. Nasi uczniowie są indywidualistami, uczą się sami (pojedyncze jednostki uczęszczają na zajęcia dodatkowe czy fakultety organizowane w naszej szkole). Każda osoba biorąca udział w ankiecie wyróżniła się na swój sposób, jak i zaskakiwała wyborami, decyzjami. To jedynie pokazuje, jak większość naszych uczniów powoli wchodzących w dorosłe życie jest dojrzałych i ma określone cele, do których ma zamiar dążyć. Trzymam kciuki za egzaminy (również zawodowe, gdyż większość naszych uczniów to osoby z technikum).

• Jakie przedmioty dodatkowe wybierają nasi koledzy na maturze?

• Damian: Jeśli chodzi o przedmioty dodatkowe to wybrałem rozszerzoną matematykę.

• Czy zacząłeś już przygotowania do matury, czy uważasz, że

jeszcze za wcześnie?

• Damian: Jeszcze nie zacząłem przygotowań, mam sporo czasu.

• Czy świadomość tego, iż sama matura się zbliża stresuje Cię?

• Damian: Świadomość zbliżającej się matury wcale mnie nie stresuje i mam nadzieję, że tak

zostanie do dnia maturki.

• Czy masz zamiar iść na studia? Jeśli tak, to czy profil będzie związany z tym na jakim kierunku teraz jesteś?

• Damian: Mam zamiar iść na studia, jeszcze nie mam sprecyzowanych planów, jeśli nie znajdę niczego, co będzie dla mnie ciekawsze niż obecny kierunek w technikum, to pójdę dalej tą drogą.

• Jak przygotowujesz się do egzaminów? Uczęszczasz na jakieś korepetycje, uczysz się sam, czy może w naszej szkole przychodzisz na fakultety?

• Damian: Co do przygotowań jest to ciężkie pytanie ha ha uczęszczam na korki z angielskiego, lecz dopiero co zacząłem i obecnie z przygotowaniem to ciężko jest to nazwać, ale myślę, że kwalifikują się do tej ankiety, a poza tym czerpie wiedzę z naszych cudownych lekcji.

*Ewelina Bartosiak*



# W imię łowów

Słońce powoli chyliło się ku zachodowi, rozświetlając złotym blaskiem ogromne liście gargantuicznych drzew. Odcięty od reszty świata rezerwat przygotowywał się do nastania nocy. Część zwierząt skryła się do swych nor i jaskiń, podczas gdy inne opuszczały bezpieczne siedliska, wychodząc na żer. Kil-kumetrowe kobry i żmije, pokryte grubą szczecina dziki czy przerośnięte jeżozwierze najeżone setkami kolców stanowiąłyby dla niego całkiem niezłą okazją do zarobku. Dzisiaj jednak były tylko marnymi płótkami w porównaniu do bestii, na którą dziś polował. A właściwie polowali, patrząc na towarzyszącą mu trójkę. Była z nich całkiem dziwna drużyna. Wykonany z litej stali robot imieniem Johnny, jego wieloletni kompan i wierny asystent, nadzorował odczyty z przytwierdzonego do pleców maszyny radaru.



Odziany w staromodny mundur z pagonami i poplamiony kapelusz myśliwski Abraham Toll, dawny Wielki Łowczy Południa, klęczał ze sztucerem u boku, pochylony nad pozostawionym przez zwierzyńę śladem. Domorosły szaman i wróżbita Frantz, z kolorowym melonikiem na głowie i wytworną laską w dłoni wymalowywał na okolicznych głazach tajemnicze symbole. No i na samym końcu samozwańczy dowódca wyprawy, przybyły tu z polecenia przyrodniego brata oraz z wizją sporego zysku. A imię jego Zachary Kain, pogromca gigantycznego węża z Kanionu O'Briana, okryty złą sławą awanturnik, najemnik i artysta-rzemieślnik, mający przy sobie odpowiednią ilość amunicji i materiałów wybuchowych by przynajmniej 3 razy obrócić całą puszcę w zgliszcza, który obecnie zwyczajnie potwornie się nudził. Siedział na przegniłym pniaku przygrywając sobie na wykonanej z kości harmonijce, zerkając ukradkiem na oparty o drzewo CKM, wypolerowany niezliczoną ilość razy w ciągu ostatnich kilku godzin. Wyciągnął z kieszeni płaszczka poźółkłą kartkę z rysunkiem ich przyszłej ofiary. Szkic, choć w kilku miejscach zamazany i przytarty, doskonale obrazował, z czym mieli się mierzyć. Spojrzał jeszcze raz

na przygotowaną naprędce przynętę. Pozbawiony uprzednio poroża jeleni zwiślał smętnie z zawieszzonego na gałęzi sznura. Nagle zagrzmiął radar, odrywając łowców od ich zajęć. Johnny stuknął z przejściem w szklany ekran urządzenia, pokazując go staremu Tollowi.

- Cel znajduje się 2 kilometry na zachód i zbliża się. Pewnie wyczuł krew - powiedział z przekonaniem Abraham, podkreślając siwego węża. - Pamiętajcie, zależy nam przede wszystkim na kośćcu i gruczołach znajdujących się w podgardlu.

- Mniejsza z tym całym syfem. Spróbujmy najpierw nie dać się zabić - odparł pesymistycznie Frantz, poprawiając nakrycie głowy.

- Spokojna głowa. Nieważne jak wielkie bydle na nas wyskoczy, ostatecznie i tak ukrećę mu łeb - stwierdził budująco Kain, podnosząc się ze swojego siedziska. Monstrualna, zdecydowanie górująca na pozostałych sylwetka najemnika jednocześnie przerażała i dodawała otuchy. - Widziałem już masę różnych stworów, ale żaden nie był w stanie wytrwać odrobiny...

*c.d. str. 9*



## W imię łowów c.d. ze str. 8

Nagły ryk wstrząsnął lasem. Zbliżający się z ogromną prędkością potwór tratował wszystko na swojej drodze. Radar piszczał przeraźliwie, sygnalizując skracający się między nimi a bestią dystans. 900m, 800m, 700m...

- O cholera, o cholera - marmotał w kółko wystraszony szaman, ściskając mocno łaskę.

600m, 500m, 400m...

- No chodźże tu, paskudo! - ryknął Zachary, podrywając karabin.

300m, 200m, 100m...

Okoliczne drzewo zatrzeszczało, po czym runęło z hukiem na ziemię. Z zarośli wyrzwały trzy rogate łby, przyglądając się łowcom czerwonych oczu. Bestia niezgrabnie wyszła z ukrycia, ukazując im się w pełni swojej okazałości. Gigantyczne ciało pokryte było grubym, naznaczonym wieloma pęknięciami pancerzem. Głowy, przyrośnięte do torsu masywnymi karkami, porośnięte były gęstą, lwią grzywą. Jeden z czerepów otworzyły szeroko szczęki, jakby z dumą prezentując szereg ostrych zębów. Podwójny ogon, zakończony kostną buławą, kołysał się powoli na boki. Sześć szponiastych łap ryło glebę, w każdej chwili gotowe do skoku. Chimera

zaryczała prowokująco, czekając na ruch łowców. - Co ty tam mówiłeś o ukrećaniu komuś łepetyny? - spytał z przekąsem Abraham, ale Kain nawet go nie słuchał. Natychmiast zasypał wroga gradem ołowiu, wrzeszcząc dzioko. Frantz z desperacją rysował w powietrzu symbol za symbolem, z trudem wyśpiwując inkantację. Johnny wysunął z rąk po dwa metalowe kolce, które natychmiast błysnęły energią elektryczną. Skoczył na monstrum, lekceważąc latające w powietrzu pociski i począł raz po raz razić je prądem. Stwór z furją zrzucił go z siebie, następnie oba ogony uderzyły w maszynę z ogromną siłą, ciskając ją w głąb dżungli. Potem skierował wszystkie głowy w kierunku Zacharego. Z rozwartych szczęk buchnął kwas, paląc samym swoim

odorem. W tym samym momencie szaman dokończył zaklęcie, osłaniając swoich towarzyszy magiczną barierą. Toll kiwnął z uznaniem głową i przymierzył się do strzału. Przeszarżały sztucer wypalił. I znów. I znów. Trzy strzały dosięgły celu. Bestia zaryczała rozpaczliwie i padła martwa na ziemię.

- Potwór godny swojej ceny - mruknął starzec, triumfalnie unosząc broń. Zerknął na swoich towarzyszy, z trudem łapiących oddech po walce. Uśmiechnął się, widząc całego, choć lekko poobijanego Johnny'ego wyłaniającego się z puszczy. Pozostało już tylko zawieźć trupa do pracodawcy i odebrać nagrodę. A tymczasem księżyc wisiał już wysoko na niebie, podziwiając zwycięskie łowy.

*Mateusz Borowski*



# Licealista na zdalnych

Poniedziałek rano

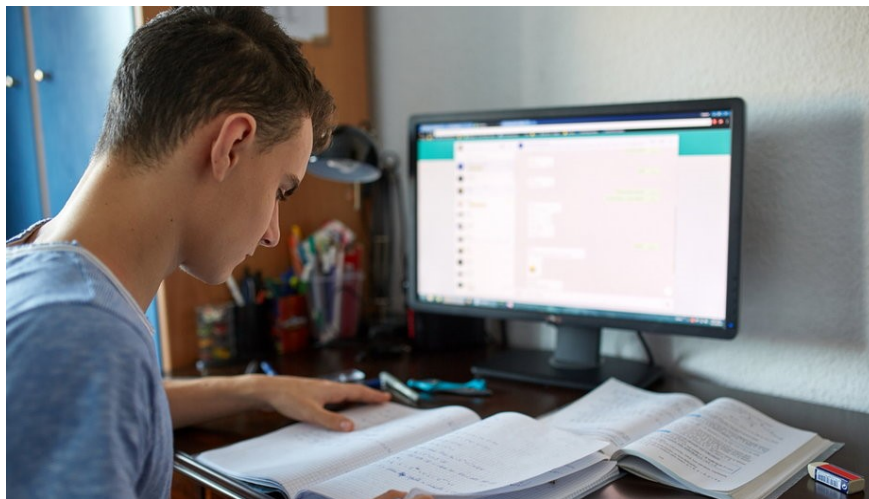
**Godzina 7:40.**

Budzik. I tylko jedno marzenie: DAJCIE MI JESZCZE POSPAĆ!

**Godzina 7:45.**

„Antek wstawaj!!”. Te dobijające słowa oznaczają ostateczne zerwanie się z łóżka. No cóż. Nie ma innego wyjścia. Zwlekam się niechętnie. Idę do łazienki, szybki prysznic, mycie zębów - codzienna monotonia. Idę do kuchni. Mama już tam krząta się, robi śniadanie dla taty do pracy. Pyta, co zjem. Umysł podpowiada tosty czyli rutyna.

TRAGEDIA!!. Przeżyję. Lecę szybko do pokoju - trzeba się przygotować do lekcji. Przydałoby się ubrać. Pierwsza lekcja... chemia. Hmm coś było zadane? Chyba nie.. dobra, jedziemy dalej. Geografia, niemiecki, wychowanie fizyczne i na dobry koniec matematyka. Więcej się nie dało? Kurde! 7:55! Za 5 minut mam lekcje. Rodzice znowu będą krzyczeć, że nie umyłem po sobie naczyń. No nic, będą krzyczeć, ale przynajmniej się na chemię nie spóźnię. Siedzę już przed komputerem. Z zegarkiem w ręku patrzę, ile jeszcze mam czasu. Mija 5 minut od godziny ósmej, a spotkania żadnego na kanale nie widać. Głowa od razu przepełniona prze-



różnymi myślami, że może dziś nie będzie chemii. Nagle na monitorze nauczyciel rozpoczął spotkanie. Niestety. Trzeba dołączyć. Zawsze w tym momencie jeszcze raz zadaję sobie pytanie, czy na pewno nic nie było zadane? Nie wierzę. Dwa zadania. Super. Mówi się trudno. Zgłoszę nieprzygotowanie. Nie ma co ryzykować.

Ospale odpowiedzi na sprawdzenie listy obecności. Nieprzygotowanie zgłoszone. Co za ulga. Nowy temat. Elektrochemia. Nic z tego nie rozumiem. W sumie jak ze wszystkiego z tego przedmiotu. Koniec pierwszej lekcji. Teraz geografia. Głównie zapisywanie dużej ilości notatek. Znacznie więcej osób niż na chemii. Nie ma co się dziwić. Temat na dzisiaj: „Urbanizacja”. Upagniony koniec. Dłuższa przerwa.

Co teraz? A no tak. Język nie-

miecki. Sam się dziwię, ale cieszę się że to niemiecki a nie na przykład druga geografia. Temat dzisiejszy czasy przeszłe w języku niemieckim. Mogło być lepiej, ale nie narzekam. Nagle pani zadaje zadania na ostatnie 15 minut lekcji. Co to oznacza? Że już bliżej końca niż początku. 15 minut mija jak szalone. - Antek przeczytaj proszę te 3 zadania. Słyszę głos nauczycielki w słuchawkach. Nie wiem, co we mnie wstąpiło ale zrobiłem wszystkie bez żadnego oporu. Czytam powoli, spokojnie i ze skupieniem.

- Brawo Antek. Dostajesz piątkę. Nie spodziewałem się tego. Byłem przekonany że co najmniej połowa będzie złe. Całe szczęście tak się nie stało. Wreszcie koniec. Teraz wf trwający maks. 10 minut. Szybkie sprawdzenie listy

*c.d. str. 11*

## Licealista na zdalnych c.d. ze str. 10

na początku lekcji, 6 osób. No niewiele. Temat na dzisiaj to zasady gry w piłkę ręczną. Dla mnie to sama przyjemność. Na każde pytanie znalazłem odpowiedź.

- Super Antek. Masz ode mnie dużego plusa za aktywność. Tak trzymaj. Byłem zadowolony. Pomyślałem sobie... może w końcu udany poniedziałek. Chociaż dzień się jeszcze nie skończył. 30 minut przerwy. Dla mnie to same obowiązki. Pies sam na spacer w końcu nie wyjdzie. Wracam do domu. Zostało 15 minut do matmy. Zdązę zjeść coś na szybko, 15 minut mija. Czas na ostatnią lekcję. Niestety to matematyka. Równania i wielomiany. Nadchodzę!

**Godzina 12:30.**

Matematyka trwa. Trzeba do-

łączać. Tradycyjne sprawdzenie listy i lecimy z tematem. Zapisywany pierwszy przykład na tablicy przez panią nauczycielkę. Oczywiście, że tego nie rozumiem ale spróbuję napisać.

- Antek. Spróbujesz? Ten moment był ciężki. Ale trzeba spróbować. - No, spróbuję. Pomału z pomocą nauczycielki, ale zadanie zrobione. - Bardzo ładnie Antek.

Nie spodziewałem się tego, ale dałem radę. Kolejne przykłady. Spoglądam na zegarek. **Godzina 13:05.** To oznaczało koniec lekcji na dzisiaj. Byłem wyczerpany. Mama woła na obiad. Akurat zgłodniałem. Makaron z kurczakiem. Pychota. Jeszcze tylko spacer z psem i można prześpać się trochę.

**17:15** - Ojej, ale mi się przy-



snęło. Spałem około dwóch godzin. Byłem, jak widać naprawdę zmęczony. Czas usiąść do biurka i zrobić zadaną pracę domową. Polski poszedł w miarę szybko. Teraz czas na matkę.

**18:20** - Nie wiem, ile już siedzę na tych równaniach. Zostały dwa przykłady. Dobra zrobię je jutro. Słyszę głos mamy z drugiego pokoju. - Synku wyjdź z psem. W sumie, chociaż zrobię sobie spacer.

**19:10** - Wracam do domu. Jestem o wiele żywszy. Prysznic, kolacja.

**20:00** - Siadam przed telewizorem odpalam konsolę i gram w fifę. Dywizja sama się nie wbija. Trzeba iść jednak wcześniej spać, bo jutro kolejny dzień szkoły. Znów od 8:00 przed komputerem.

**21:30** - Dobra. Cel zdobyty. Szkoda, że jutro nie jest sobota albo niedziela.

*Antoni Koszelak 3alp*



# Pisanie to moje hobby

**Mateusz Borowski uczeń klasy III a LO znany jest ze swoich literackich zainteresowań. Od lat próbuje swych sił w konkursach, na które wysyła opowiadania. Jurorzy dostrzegli talent Mateusza i już kilkakrotnie został nagrodzony, m.in. w konkursie literackim „Szuflada”. Opowiadania Mateusza mają swoją specyfikę, często umieszczone w post apokaliptycznej rzeczywistości z elementami fantasy.**



W rozmowie z naszą redakcją opowiada o swoich pasjach, zainteresowaniach i planach artystycznych.

**-Piszesz autorskie teksty, co cię inspirowało? Kto jest twoim autorytetem? Możesz podać nazwiska?**

Inspirować może mnie w zasadzie wszystko. Piosenka, która akurat leci w radiu, gołębie chodzące po ulicy, poplamiona ściana w kuchni czy naciek na oknie. Wena często przychodzi w dziwnych miejscach i o dziwnej porze, z rozpędu ładując się do mojej głowy. W kwestii autorytetów bywa różnie. Zazwyczaj prócz podziwu dla ogólnych umiejętności danej osoby wyróżniam ten jeden element, który szczególnie zwraca moją uwagę. Wymieniając po kolei:

- Quentin Tarantino za to specyficzne połączenie czarnego humoru, mocno przerysowa-

nej przemocy i całą masą nawiązań do popkultury;

- Kentarō Miura za genialny dark fantasy w postaci "Berserka" pasjonujący, prze-rażający i odrażający jednocześnie;

- Eiichirō Oda z powodu genialnej kreacji świata w "One Piece";

- Neil Gaiman za wprowadzenie mnie w świat fantasy jako dzieciaka;

- Tim Burton za ten specyficzny styl widoczny w prawie każdym jego filmie;

**- Dlaczego piszesz, masz taką wewnętrzną potrzebę, lubisz to, chciałbyś przekazać swoje przemyślenia?**

Zazwyczaj z nudów, potrzeby wyładowania się, nagłego ataku weny czy dla relaksu. Nie potrzebuję jakiegoś powodu, by pisać i nie dorabiam do tego niepotrzebnej ideologii.

**- Jakie uczucie towarzyszyło ci podczas kolejnej wygranej w konkursie literackim „Szuflada” i czy byłeś zaskoczony werdyktem? W tym roku zdobyłeś w tym konkursie Grand Prix a w tym zająłeś drugie miejsce?**

Szczerze mówiąc nie spodziewałem się niczego wielkiego. To było klasyczne 50/50 - może się uda, może się nie uda. A że udało się zająć dość wysokie miejsce, to mam powod do radości.

**- Czy wiążesz swoją przyszłość z pisaniem?**

Zawsze traktowałem to jako hobby, które od czasu do czasu może mi przynieść pewne korzyści. Nigdy jednak nie widziałem w pisarstwie głównego źródła dochodów, czy tej jedynej prawdziwej drogi kariery.

*c.d. str. 13*

## Pisanie to moje hobby c.d. ze str. 12

W mojej głowie jest to raczej dodatek, możliwie opłacalna przyjemność. **Dlaczego zdecydowałeś się wziąć udział w tym konkursie?**

Namówiła mnie do tego moja nauczycielka polskiego. Stwierdziłem wtedy, że w sumie czemu nie. Krzywdy mi to nie zrobi.

**- Czy wygrana działa na ciebie motywująco i zachęca do udziału w innych konkursach?**

Wygrana nie ma żadnego wpływu na moją motywację. Gdy pojawiła się kolejna okazja, to zależnie od moich chęci spróbuję znów ją wykorzystać.

**- Czy twoim zdaniem każdy może pisać, czy jednak trzeba się urodzić z tym darem?**

Każdy może pisać, do tego nie potrzeba ani głowy pełnej dziwności ani lat dogłębnych studiów literatury.

Ostatecznie chodzi przecież o odbiór np. książki. Czasem

zlepek kilku mocno zużytych motywów i archetypów zrobi więcej oraz zyska większy rozgłos niż wielowarstwowa powieść godna Tolkiena czy Hemingwaya. Poza tym, mamy tak wiele gatunków, od kryminałów po książki podróżnicze a na literaturze fachowej kończąc, że każdy może znaleźć jakiś kąt dla siebie.

Dziękujemy za rozmowę i życzymy kolejnych sukcesów.

## Co warto obejrzeć i przeczytać w święta

Z okazji zbliżających się świąt chciałabym wam przybliżyć świąteczny klimat i mam do zaoferowania kilka ciekawych filmów i książek, które na pewno pomogą wam się nastroić i poczuć ten magiczny czas. Już pewnie każdy z was widział „Kevina samego w domu” lub „Kevina samego w Nowym Jorku”, a także „Grincha”, ale warto te filmy sobie przypomnieć. Polecam także obejrzeć „Noc wigilijną”, która pomoże wam zrozumieć magiczną moc świąt. Co roku jest wypuszczana nowa część „Listów do M”, prawdopodobnie na ekranach będziemy mogli zobaczyć już 5 część tego filmu. Na platformie Netflix jest wiele seriali świątecznych, jednak mi najbardziej podobały się: „Facet na święta”,



„W rytmie świąt”, oraz „Słodkie szaleństwo na święta”, a filmy to „Świąteczny kalendarz”, „Cztery gwiazdki”, „Święta u Christmasów” i „Randki od święta”. Natomiast jeśli wolicie przeczytać książkę, to koniecznie przeczytajcie „Rozmerdane święta”, „Zasypani zakochani” i „O psie, który uratował święta”. Jeśli macie w rodzinie dzieci lub sami lubicie cza-

sem obejrzeć bajkę, to mam dla Was kilka propozycji: „Rudolf Czerwononosy”, „Kosmiczne święta”, „Ratujmy Mikołaja” oraz wszystkie świąteczne serie Berbie. Mam nadzieję, że któraś z tych propozycji Was zainteresowała i zyczę Wam wesołych i spokojnych świąt!



# Coraz więcej blizn

## Każdego dnia na jej ciele pojawiały się nowe krwawe kreski

Ania z zaburzeniami samookaleczenia zgodziła się opowiedzieć, jak wygląda dzień z jej życia. Niech ten krótki reportaż będzie dla was przestrogą.

Jak to wszystko się zaczęło? Nieudana miłość, fałszywi znajomi, kompleksy to wszystko doprowadziło ją do agresji wobec siebie. Nie potrafiła poradzić sobie z natłokiem problemów, które ją spotkały.

Któregoś razu przeczytała w Internecie że, samookaleczenia pomogą jej nad sobą zapanować. Spróbowała raz, drugi, trzeci i potem nie potrafiła przeżyć dnia bez widoku krwi na ciele.

Dziś Anka uczęszcza do psychologa, została obdarzona bardzo dużym wsparciem ze strony rodziców, znalazła jedną, ale prawdziwą przyjaciółkę. Każdego dnia prowadzi walkę sama ze sobą, by nie wrócić do autoagresji.

- Znowu nie mogłaś spać w nocy, te wszystkie problemy nie dawały ci zasnąć.

Czujesz, że nie masz już sił normalnie funkcjonować i udawać, że wszystko jest w porządku. Ciężko ci wstać z łóżka, brak chęci, żeby ubrać się i wyjść z domu do szkoły. Zdrowy człowiek z chęcią wstałby na zajęcia, chociażby tylko po to, żeby spotkać się ze znajomymi. W końcu po-

stanawiasz iść do szkoły, bo przecież co odpowiesz mamie, gdy zapyta - Coś się stało? - Czemu nie chcesz iść do szkoły? - Znow się nie nauczyłaś?.

Na dworze jest gorąco, ale ty ubierasz bluzę, musisz jakoś zakryć ręce owinięte bandażem. W drodze na lekcję znow zadręczasz się swoimi problemami, aż nagle na chodniku widzisz rozbitą butelkę, ten ostry kawałek szkła i jedyna twoja myśl, to ulżyć sobie, swój ból psychiczny zmienić na fizyczny, przecież to mniej boli.

W szkole widzisz tyle fałszywych osób, które cię zraniły, widzisz tę swoją pierwszą nieudaną miłość, która tak bardzo Cię zraniła, choć minął już rok, ty dalej kochasz i obwiniasz się, o to, że nie wyszło.

W klasie patrzą na ciebie jak na wariatkę. Za plecami słychać tylko ich szepty: Czemu ubrała bluzę, jak jest tak ciepło? - wygląda jak idiotka. - jeszcze nie ma znajomych. - To co ona robi w weekendy? - nic dziwnego, że ich nie ma, kto by chciał się zadawać z czymś takim. Biegniesz do łazienki wyjmujesz swoją jedyną prawdziwą przyjaciółkę -

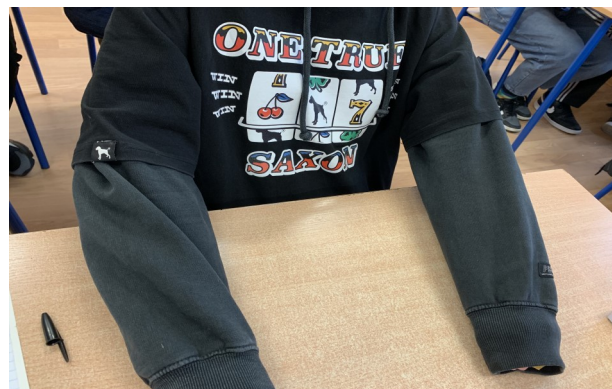
żyłkę i zaczynasz sunąć nią po ręce, po nogach.

Po chwili jesteś już opanowana. Emocje puściły, ale tylko na chwilę.

Dobiega koniec lekcji, wracasz do domu masz ochotę zasnąć i nigdy się już nie obudzić. Sądzisz, że nie masz dla kogo żyć, że jesteś beznadziejna. Masz tyle złych myśli w głowie - Może czas sobie ulżyć? - Zakończyć to? . Jesteś aż tak zmęczona, że zasnęłaś, nawet nie wiesz kiedy to się stało.

Przebudziłaś się, w oczach znow masz łzy, znow napływa natłok myśli. Znow to zrobiłaś. I jedyne, co Cię uspokaja to widok spływającej krwi. Mama niespodziewanie wchodzi do pokoju, ty zaciągasz bluzę na świeże rany. Twoim wytłumaczeniem jest, że bawiłaś się z kotem i on Cię tak podrapał. Ona zauważa, że coś jest nie tak i teraz każdej nocy będzie sprawdzać, czy oddychasz.

**Kamila Wuda 3alp**



# Tango dziadka



**(Park miejski, październik, popołudnie)**

(dziadek wybiega z za sceny)

**Dziadek:** Rusz no się Damiianku! Spóźnimy się! Ledwo cośmy podwórko opuścili, a tobie już motoryka siada. (Wchodzi zmęczony wnuczek)

**Wnuczek:** Dziadku przecież jesteśmy 30 minut przed czasem! Poza tym mam na imię Szymon!

**Dziadek:** A no tak, wybaczone no Patryczku. Poza tym przyszedliśmy wcześniej, gdyż nie miałem nic lepszego do roboty.

**Wnuczek:** Szymon

**Dziadek:** E?

**Wnuczek:** Mam na imię Szymon!

**Dziadek:** A tak, Szymonek

**Wnuczek:** To ja tu sobie przysiadę... (Wnuczek siada na ławce) Dziwna ta ławka...

**Dziadek:** (Podnosi kartkę) Świeżo malowana.

**Wnuczek:** Co! (Wnuczek natychmiast wstaje z ławki) No nie... Dopiero co kupiłem te spodnie!

**Dziadek:** Masz przecież kilka identycznych.

**Wnuczek:** Mówiłem przecież dziadkowi, że to markowe w szkole wszyscy mi ich zazdroszcza.

**Dziadek:** A tam markowe. Za moich czasów, to każdy jeden człowiek na wsi się za mną oglądał kiedy przywiozłem ze sobą ten gruby sweter z Turcji. Zresztą, ten sweter

miałem na swoim weselu, weselu twojego ojca, twoich narodzinach... W morde, 3 pokolenia i piątka prezydentów za nami, a sweter wciąż leży jakby na miarę szyty.

**Wnuczek:** Dziadek zakłada ten sam sweter od lat. Ostatnio kiedy mama pokazywała mi zdjęcia z wakacji w 87 dziadek też go miał na sobie. No dobrze, to po co my tu jesteśmy? Zwykle o tej porze dziadek ogląda tureckie seriale.

**Dziadek:** Zapisalem się na kurs tanga dla emerytów.

**Wnuczek:** A od kiedy to dziadek chce się uczyć tańczyć.

*c.d. str. 16*

## Tango dziadka c.d. ze str. 15

**Dziadek:** Ja... No tego, zawsze miałem dryg do wywijania kulasami niby śmigłem. (Wnuczek wyciąga telefon) Kiedyś nawet chciałem się zapisać jak byłem w twoim wieku, ale mi powiedzieli, że ojczyzna mnie potrzebuje i trzeba było iść na woja. (Dziadek uderza laską w nogę wnuczka) Praska wiosna i te sprawy... Mówię ci wnuczek, jeszcze kilka lekcji i będę wywijał niczym Swayze w Dirty Dancing.

**Wnuczek:** A dużo was tam chodzi?

**Dziadek:** Jest tego trochę... Widzisz no tamtą kobiecinie?

**Wnuczek:** Nie widzę, jakiś chłop ją zaślania.

**Dziadek:** To nie jest żaden chłop, Pawełku!

**Wnuczek:** To jest kobieta?

**Dziadek:** Ta pani ma na imię Paulina, Dawidku. Chodząmy razem na ten kurs. To znajoma z czasów kiedy za litr bimbru można sobie życie ułożyć. Spotkałem ją jakiś czas temu na różańcu. Gadałszy sobie spokojnie, a że twój dziadek trochę przygłuchy jest, tośmy musieli zawyżyć odrobinę decybele. A ksiądz nas za to z kościoła wyprasza. Że niby przeszkadzamy w świętym sakramencie mszy. Niewdzięczny

**Wnuczek:** A, czyli dlatego się zapisałeś.

**Dziadek:** Co? Nie! Nie dla niej! Po zajęciach rozdają darmowe żarcie. Tylko głupi by nie skorzystał.

**Wnuczek:** A kim jest ta dru-

ga pani, też z wami chodzi na zajęcia?

**Dziadek:** Toż to jej koleżanka. Chodzą razem na ten sam kurs gotowania co babcia, dlatego dzisiaj jej nie było w domu. Idę się przywitać. (Wnuczek wyciąga telefon)

**Dziadek:** Paulina już jesteś i klecha, a ja mu zawsze na tace daję! przyprowadziłaś kole... (Na scenę wchodzi babcia) Helena! Co ty tu robisz?! Ja... No wiesz... Wyszedłem sobie na spacer z Bartusiem i akurat... Chwila moment, po co Ci ta patelnia?

**Babcia:** Na spacer tak? Chodź no tu ty dziadu!

**Dziadek:** Au! Pomocy! Kobieta mnie bije!

## Podsumowanie programu Power w LO



27 października - spotkanie uczestników programu Power z władzami starostwa powiatowego. Były wspomnienia, zdjęcia, prezentacja projektów i oczywiście tradycyjny grecki taniec, czyli zorba.

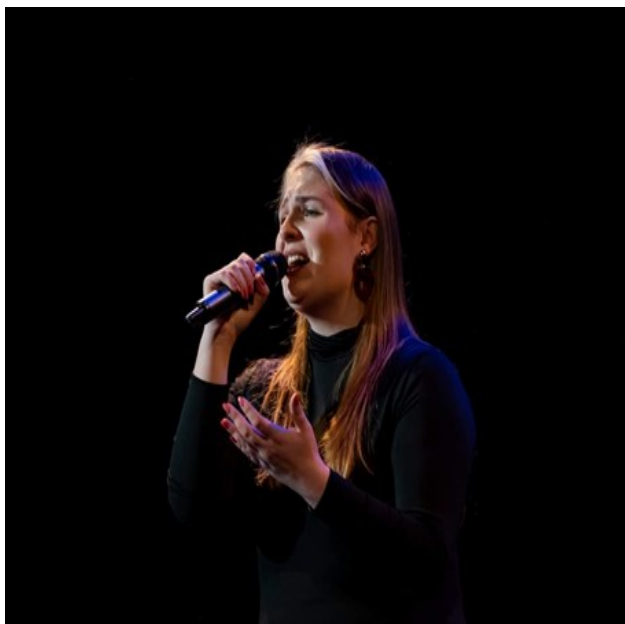
Uczestnicy projektu zdobyli tyle doświadczenia podczas pobytu w Grecji, że doskonale zaprezentowali się w tańcu, bez którego trudno wyobrazić sobie Grecję. A teraz marzą, by powrócić do słonecznej Grecji i będzie to

możliwe, ponieważ programy unijne, w ramach których odbywają się wyjazdy na zagraniczne praktyki, to stałe punkty szkolnego programu.





# Tak, chcę być wokalistką



Julia Matczak jest uczennicą 3 klasy Liceum Ogólnokształcącego o profilu artystyczno-medialnym w naszej szkole. Od dziecka zajmuje się muzyką i zdobyła już wiele nagród wokalnych. Odnosi sukcesy nie tylko w konkursach ogólnopolskich, ale także międzynarodowych. Ostatnio mogliśmy zobaczyć ją na gali wręczenia nagród w Ogólnopolskim Konkursie Poezji Śpiewanej Zbigniewa Łapińskiego „Z Łapy”, gdzie Julia zaśpiewała utwór „Mój song” z towarzyszącym jej zawodowym składem muzyków.

**Julio, jak odkryłaś swój talent muzyczny?**

- Miałam wtedy dziesięć lat. Zaraz po wygranym konkursie wokalnym, podeszła do mnie koleżanka mojej mamy i spytała, czy nie chciałabym przyjść na przesłuchania do szkoły muzycznej. Moja mama i ja uznaliśmy, że to świetny pomysł. Już w następnym tygodniu razem z tatą pojechaliśmy do sochaczewskiej szkoły muzycznej na egzaminy. Byłam bardzo zestresowana, ponieważ bardzo mi na tym zależało. Całe szczęście, dałam radę i dostałam się do klasy puzonu. Warto podkreślić, że jako dziesięciolatka, zgodziłam się, gdy mi go zaproponowano mimo, że nawet nie miałam pojęcia jak taki instrument wygląda. Na początku płakałam, gdy zobaczyłam z jakim instrumentem będę miała styczność przez następne lata. Z biegiem czasu, stałam się dumna z tego, że jestem puzonistką.

**To znakomicie! Na jakich pu-  
grasz instrumentach oprócz  
puzonu? Który jest twoim  
ulubionym?**

- Oprócz bycia puzonistką z “zawodu”, dzięki rocznej przerwie od szkoły muzycznej, nauczyłam się grać na saksofonie. Oczywiście potrafię grać też na fortepianie, ale rzadko się do tego przyznaję, ponieważ mam do niego dwie lewe ręce. Niestety mimo wielu lat współpracy wciąż się nie dogadaliśmy, więc jest to najmniej opanowany przeze mnie instrument. Od 3 lat gram na kontrabasie, oraz dodatkowo planuję kupić własną gitarę basową. Wracając do pytania, ciężko mi stwierdzić, który z instrumentów lubię najbardziej. Myślę, że i puzon i bas sprawiają mi porównywalną radość. Bas bardzo mnie uspokaja, zaś puzon jest znacznie głośniejszy i działa na mnie zupełnie w odwrotny sposób.

**To wspaniale. Piszesz swoje utwory? Tworzysz? Czy jest coś co Cię inspiruje?**

- Tak, od roku piszę, komponuję i szukam swojej własnej drogi w muzyce. Przechodzę przez wszystkie gatunki muzyczne i szukam w nich inspiracji oraz pomysłów, które będę mogła realizować w nowych utworach. Moje piosenki jeszcze nie są nigdzie upublicznione, jednak premiera jednej z nich odbyła się w te wakacje na największych w Polsce Międzynarodowych Warsztatach w „Muzycznej Owczarni”, gdzie moi cudowni koledzy zaaranżowali razem ze mną muzykę do utworu, który im zaśpiewałam. Mam w planach nagrać ten utwór, mimo że wciąż zastanawiam się, którą z moich piosenek wrzucić na Youtube jako pierwszą. Mam nadzieję, że niedługo usłyszycie mnóstwo pięknej muzyki.

*c.d. str. 18*

## Tak, chcę być wokalistką c.d. ze str. 17

**Również mam taką nadzieję, i czekam z niecierpliwością. Powiedz, czy twoje plany na przyszłość związane są z muzyką?**

- Wydaje mi się, że na pewno będą one związane z muzyką, ale czy w 100%, tego jeszcze nie wiem. Takich rzeczy nie da się przewidzieć. Jeśli uda mi się zaistnieć w świecie muzyki, w co bardzo wierzę, i na co poświęcam mnóstwo czasu, to na pewno całe moje życie skupi się na wokalnemu muzycznej pracy. Dziś jedynie, co wiem to to, że wiąże przyszłość z wokalem. Na pewno nie będę muzykiem klasycznym grającym w Operze Narodowej. Nie mówię, że jest to zła opcja, ale muzyka klasyczna nigdy nie sprawiała mi radości, dlatego teraz tworzę i uczę się pracować w muzyce rozrywkowej. Mimo, że wiele się nauczyłam, dzięki klasyce, to moja przyszłość na pewno będzie związana z muzyką rozrywkową. Planuję studia i kierunek wychowanie muzyczne, pedagog edukacji artystycznej. Zawsze chciałam pomagać, ale nie wiedziałam, jak mogę połączyć to z moim zawodem. A teraz uznałam, że chcę rozwijać młode talenty muzyczne, pomagać i wspierać dzieciaki, które zaczynają tak samo jak ja kiedyś. Może



nawet będę uczyć śpiewu? Zobaczymy. Jedno wiem na pewno: jeśli muzyka nie będzie w centrum mojego życia, to na pewno będzie jego podstawą.

**To naprawdę piękne, a jakie jest twoje największe dotychczasowe osiągnięcie?**

Trudno powiedzieć. Dla jednych największym osiągnięciem może być występ w telewizji śniadaniowej wraz z zespołem „OREGANKI”, zaśpiewałam wtedy na scenie. Swoją drogą, cudownym doświadczeniem było nagranie z nimi płyty. Może być to również występ na Głównej scenie WOŚP, który także emitowany był w telewizji.

Miałam wtedy około dwunastu lat i było

to dla mnie wielkie osiągnięcie. Jestem laureatką wielu konkursów, ostatnio udało mi się zostać

finalistką międzynarodowego festiwalu piosenki świątecznej, z czego również bardzo się cieszę. Największym jednak osiągnięciem dla mnie jest chyba uznanie muzyków, wokalistów, o których poznanie marzyłam od dobrych paru lat, a udało mi się nie tylko z nimi poznać, ale również usłyszeć słowa uznania i pracować z nimi nad moim wokalem. Wydaje mi się, że właśnie z tego cieszę się najbardziej.

*c.d. str. 19*

## Tak, chcę być wokalistką c.d. ze str. 18

**Również mam taką nadzieję! Jacy są twoi ulubieni artyści? Masz marzenie, żeby z kimś współpracować, poznać kogoś? Masz swój muzyczny autorytet?**

Jestem bardzo rozchwianą muzycznie osobą. Słucham wszystkiego, ale ze znanych artystów bardzo cenię sobie zespół „Igo Bass Astral”, który łączy elektronikę z elementami muzyki klasycznej. Uwielbiam również twórczość Igora Herbuta, którego jestem ogromną fanką od wielu lat. Z damskich głosów niesamowitymi dla mnie wokalistkami są: Ania Karwan oraz Kasia Moś. Panią Anię uwielbiam nie tylko za muzykę, ale również warstwę

tekstową utworów. Z mniej znanych ale bardzo ważnych dla mnie postaci: osoba którą uwielbiam, szanuję i cenię najbardziej ze wszystkich jest Justyna Panfilewicz. Poznałam się z nią chyba 2 lata temu i od tamtej pory, jestem zakochana w jej głosie i technice. Każdy z moich bliskich znajomych wie, że gdyby wykonania Justyny miały reklamy na platformie Youtube to Pani Justyna zostałaby miliarderką. To właśnie ona napisała muzykę do mojej pierwszej piosenki. Jest dla mnie bardzo ważną muzycznie osobą, a jej zdanie cenię sobie jak nikogo innego. Jest jeszcze „Ziela”, czyli Julita Zielińska i choć również się

poznałyśmy, to nie mam z nią tak dobrego kontaktu jak z panią Justyną. Bardzo się od siebie różnimy, ale to jak pisze „Ziela” jest dla mnie kosmosem. Gdybym mogła śpiewać tak jak „Jazsta”, a pisać tak jak „Ziela”, to byłoby to spełnienie moich marzeń. Cały czas pracuję nad swoim głosem i warsztatem pisarskim, więc kto wie może kiedyś uda mi się im dorównać?

**Trzymam za Ciebie kciuki. Ostatnie już pytanie. Czy udostępniasz gdzie swoje występy? Masz swoją stronę?**

- Wczoraj założyłam swoją własną stronę na Facebooku, do której polubienia serdecznie zapraszam. Jako, że postanowiłam tworzyć własne rzeczy i opisywać to, co robię, uznałam, że taka strona będzie fajną opcją dla moich znajomych, rodziny i ludzi, którzy zainteresują się moim talentem. Poza tym w świecie muzyki bardzo ważne są kontakty z wokalistami i muzykami, a taka strona jest świetnym miejscem na pokazanie nad czym się pracuje.

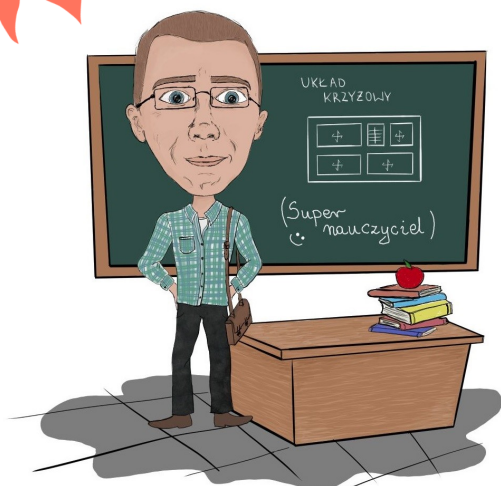
**Z pewnością ją odwiedzę! Dziękuję ci za ten wywiad oraz za poświęcony czas.**

- Ja również bardzo dziękuję.





# SUPER NAUCZYCIEL



Dziękujemy za to, że był Pan naszym przewodnikiem. Pomagał odkrywać nasze mocne strony, cieszył się z sukcesów. Za rady, wskazówki, pochwały, ale i słowa krytyki. Za pokazanie nam, że porażki mogą nas czegoś pożytecznego nauczyć, że gdy przeżywamy trudności, możemy odkryć swą

siłę. Za wprowadzenie nas w świat budownictwa. Dziękujemy, że był Pan z nami przez te 3 lata i za ten 4 rok, który pozwoli zaczyna dobiegać końca. Podziwiamy, że dał Pan sobie z nami radę, bo wiemy, że czasami nie było to wcale łatwe. :)

**Dziękujemy, klasa IV bt.**



**Edyta Wasilewska** – jest autorką karykatur i rysunków zamieszczanych na tej stronie

## Szkolna szuflada

To nasza propozycja opowiadania a skierowana do tych, wet fragmenty powieści. Może nad- którzy piszą nie tyl- szedł czas, żeby, to, ko to co muszą na- co do tej pory leżało lekcyjne, ale próbują w Waszej szufladzie swoich sił w litera- wreszcie ujrzało turze. W tej rubryce światło dzienne? będziemy zamiesz- czać Wasze wiersze,

*"Nauczyciel... to przewodnik i lider, sternik łodzi. Jednakże energia, która tę łódź napędza, musi pochodzić od uczących się." (T. Mackenzie)*

Za ścianami szkła odbita  
promieniami twoja uroda  
Jak wiosenny wchód słońca  
wydaje się twoja uroda  
Delikatna jak róży poezja  
Z płatkami pewnymi jak twoja finezja  
A oczy? Jak bursztyn, który hipnotyzuje zarazem  
Ach, jaka szkoda, że te lice jak wody pragnę  
Może zgubne twe wdzięki, za to jak bez skazy twoje  
gesty  
Bez odrazy ciągnie, jak do kwiatu polnego, jak do ob-  
razka pięknego  
Kim jesteś duszyczko  
Jakie twoje czary  
Jaka twa ponętność  
Chyba przepadnę bez miary  
Spójrz jak te gwiazdy się mieniają  
Zawzięcie za tobą biegną  
Blask księżyca na tym atramentowym niebie  
delikatny jak moja miłość do ciebie  
Powiedz mi prędko, czy na ziemi ja znajdę kogo  
równego tobie, moja miłostko?



**Wiktoria**

## ZESPÓŁ REDAKCYJNY

**RED. NACZELNY/SKŁAD:** DENIS PYSANIUK, KLAUDIAN GONTA  
**DZIAŁ PUBLICYSTYCZNY:** EWELINA BARTOSIAK, MATEUSZ BOROWSKI,  
ANTONI KOSZELAK, KAMILA WUDA, JULIA MATCZAK

**RED. PROWADZĄCY:** GRAŻYNA BOLIMOWSKA - GAJDA

SIEDZIBA REDAKCJI: ZESPÓŁ SZKÓŁ CENTRUM KSZTAŁCENIA PRAKTYCZNEGO, SOCHACZEW,  
UL. JÓZEFA PIŁSUDSKIEGO 51

